

„Nasze ciała, nasze życie”, Część II „Związki i seksualność”, Rozdział 9 „Związki z mężczyznami”

Kobiety i mężczyźni: problemy z bliskością, str. 198 - 200

Na podstawie tekstów: Sary Burke, Denise Bergman, Paula B. Doress – Worters i Peggy Nelson Wegman

Jest wiele aspektów prawdziwego poznania siebie nawzajem, komunikowania się na głębokim poziomie, ujawniania swoich czułych punktów i sekretów, zaufania i przyzwalania, żeby ktoś nam zaufał.

Bliskość to dla mnie bycie z kimś, kogo mogę naprawdę dobrze poznać w miarę upływu spędzanego razem czasu, kto może poznać mnie i z kim mogę być w swoim najlepszym i najgorszym wcieleniu.

Przywiązanie oznacza pracę nad związkiem, nawet gdy początkowa namiętność i gwałtowność ewoluowały w głębszy, choć mniej spektakularny rodzaj miłości. Oznacza trwanie przy sobie również wtedy, kiedy jest ciężko, okropnie, boleśnie, beznadziejnie, kiedy jesteśmy zobojętniali (co może być na swój sposób dramatyczne).

Wciąż pociąga mnie ten gwałtowny przyływ namiętności, którego doświadczam na początku każdego związku, jestem już jednak wystarczająco dorosła i mam wystarczająco dużo doświadczeń z mężczyznami, żeby wiedzieć, że ta gwałtowność nie trwa długo. Można ją rozpałcić ponownie: zdarzają się chwile, kiedy będąc z Darkiem, czuję, że ogarnia mnie taka namiętność, jaka istniała na początku naszego związku, ale jakiej z pewnością nie odczuwam 24 godziny na dobę. Potrzeba wiele pracy i kreatywności, żeby między nami ciągle iskrzyło. Czasem pociągają mnie inni mężczyźni, ale myślę, że jest to związane z moją obawą przed bliskością i tęsknotą za etapem zadurzenia, jak również z pragnieniem odetchnięcia od intensywności bycia z jedną osobą. Z upływem czasu coraz ważniejsze jednak staje się dla mnie pytanie, czy ta osoba zostanie ze mną. Dlatego nawet jeśli namiętność nie wybucha co noc, wiem, że wszystko jest w porządku.

Obawa przed bliskością

Często obawiamy się zbyt bliskości, szczególnie jeśli we wcześniejszych związkach nasze pragnienia, aspiracje i tożsamość tak bardzo zlały się z partnerem, że straciłyśmy z oczu to, czego tak naprawdę chcieliśmy dla siebie.

Chciałam być satelitą, orbitującą wokół niego w jego świetle... Pozwolić, żeby jego życie, praca, przyjaciele i energia były moimi. Czułam ogromną ulgę, że już nie muszę pracować nad własną tożsamością. Właśnie to w końcu przytłoczyło jego i mnie, a w końcu zniszczyło nasze małżeństwo.

Często przeżywamy konflikt między miłością i niezależnością, bezpieczeństwem bycia w dobrym związku i potrzebą swobody.

Moje drugie małżeństwo różni się od pierwszego, ponieważ jestem dojrzała, a także dlatego, że Robert jest mi dużo bliższy niż mój pierwszy mąż. Potrafię go kochać w sposób o wiele głębszy. Chwile, kiedy nie ma go przy mnie, nawet na jedną noc, są dla mnie bardzo bolesne. Nie chodzi o to, że nie potrafię sobie radzić sama, po prostu strasznie za nim tęsknię. Jest w tym pewna ironia, ponieważ w przeszłości mocno identyfikowałam się z modelem kobiety wolnej i niezależnej. Cierpiałabym bardzo, gdyby coś mu się stało. Mam wrażenie, że moje życie byłoby puste. Nie dlatego, że uważam życie samotne za niepełne, lecz z powodu głębi przywiązania i uczucia, na które sobie pozwoliłam.

Spółeczeństwo, które przypisuje aktywne, dominujące role mężczyznom, a pasywne lub podporządkowane kobietom, wywołuje konflikty. Kiedy zdamy sobie sprawę z większej władzy i prestiżu mężczyzn, możemy zacząć się obawiać własnej bezbronności, która jest naturalną częścią bliskości.

Moja praca badawcza dotyczy problemów przemocy i seksualnego wykorzystywania kobiet, pornografii, molestowania dzieci, etc. Cały czas żyję w poczuciu pewnego rozdwojenia: należę do kultury męskiej supremacji, a jednocześnie jestem w związku z mężczyzną, który nie jest seksistą. Kiedyś uważałam, że aby być prawdziwie silną kobietą i feministką, powinnam być sama, i czułam się winna, mając partnera, chociaż mężczyzna ten mnie kocha i mi pomaga, ja również go kocham, ufam mu i mogę na nim polegać. Teraz jednak myślę, że mam prawo cieszyć się swoim życiem i nie martwię się o to, jaka „powinnam” być.

Im czuję się silniejsza i bardziej pewna siebie, tym łatwiej jest mi być blisko z partnerem bez obawy, że zatracę siebie.

Uczymy się różnych rodzajów bliskości

W moim rozumieniu bycie blisko to prowadzenie długich, szczerych rozmów. To ważniejsze niż miłość fizyczna. Moje fantazje o związkach dotyczą właśnie takich rozmów. Mówisz i co jakiś czas pada ważne stwierdzenie. Natomiast Janusz uważa, że nie trzeba otwierać ust, jeśli nie ma się czegoś konkretnego do powiedzenia. Ja chcę rozmawiać o wszystkim, biorąc pod uwagę wiele punktów widzenia. On uważa, że to plotkarstwo, powtarzanie się i wtrącanie. Nie jest skryty, ale chce sam znajdować rozwiązania. W jego rozumieniu bycie blisko to robienie czegoś razem, na przykład uprawianie turystyki czy pływanie kajakiem.

Często kobiety cenią sobie rozmowę jako sposób przeżywania bliskości, podczas gdy mężczyźni potrzebę tę zaspokajają głównie poprzez wspólne działanie lub seks. Społeczeństwo uważa typ „silnego i małomównego” mężczyzny za ideał. Wielu mężczyzn uważa odkrywanie się, pokazywanie uczuć czy słabości za coś zagrażającego, niemęskiego. Ponieważ nasza seksistowska kultura nie ceni osobistego, „kobiecego” stylu odnoszenia się do innych, większość mężczyzn nie czuje motywacji, żeby się go uczyć. Koszty tej sytuacji są dla nich bardzo wysokie: życie emocjonalne wielu mężczyzn odnoszących sukcesy w innych dziedzinach życia jest bardzo ubogie. Kobiety również cierpią z tego powodu: zwracają się do mężczyzn w poszukiwaniu bliskości i odkrywają, że tak wiele im brakuje. Bardzo często to na kobiecie spoczywa odpowiedzialność za emocjonalny aspekt związku. Wielu mężczyzn ma tylko kilku przyjaciół, wielu w ogóle nie ma żadnych bliskich osób oprócz kobiet, z którymi są związani, i to one muszą zapewniać im emocjonalne wsparcie. To kolejne „niewidzialne” zadanie, które spada na kobietę. Czasami podtrzymywanie związku pochłania tak wiele jej energii, że nie ma mowy o realizacji własnych dążeń. Wielu mężczyzn nie dorównuje jeszcze kobietom pod względem wewnętrznego rozwoju i wiedzy, jak pracować nad związkiem i jak być dobrym przyjacielem. Mimo że nasze społeczeństwo do tego nie zachęca, niektórzy mężczyźni rozwijają umiejętności potrzebne do tworzenia bliskiej relacji, uczą się przykładać większą wagę do swoich kontaktów z dziećmi, partnerkami i przyjaciółmi.

Bliskość wzbogaca nas i wpływa również na inne dziedziny naszego życia, zapewniając nam więcej energii i kreatywności.

Książka *Nasze ciała, nasze życie* jest dostępna w księgarniach w całej Polsce. Może także zostać zamówiona w biurze wydawcy: **Fundacja Współpracy Kobiet NEWW-Polska**, ul. Miszewskiego 17/100, 80-239 Gdańsk, Polska bądź za pośrednictwem strony internetowej www.neww.org.pl .
Dodatkowe informacje: tel. 48 58 344 38 53, neww@neww.org.pl .

Polish edition of *Our Bodies, Ourselves* is available in bookstores in Poland. You can also purchase it online from www.neww.org.pl or from the publisher's office: **Network of East/West Women - Polska (NEWW)**, ul. Miszewskiego 17/100, 80-239 Gdańsk, POLAND.
For more information call 48 58 344 38 53 or write neww@neww.org.pl .